

„Co o tym sądzisz?”

Bez rozkładu jazdy...

KOMUNIKACJA miejska ciągle jest tematem bardzo aktualnym i jak bumerang powraca na łamy naszej gazety. Niedostatek taboru, brak części zamiennych, niewystarczająca liczba kierowców i motorniczych powodują, że nadal jeździmy do pracy w warunkach dalekich od dobrych. W krytycznej sytuacji, określonej tymi właśnie czynnikami, niepokojąco wygląda fakt rozluźnienia dyscypliny ruchu na liniach komunikacyjnych.

„Tramwaje i autobusy jeżdżą bardzo nieregularnie. Często czekamy na przystankach nawet po 15 i 20 minut. Można zrozumieć, że zepsuł się wóz i wypadł z kursu. Kiedy jednak widzimy, że podjeżdża całe „stado” — dwa, trzy, a czasem i cztery autobusy, człowieka „zalewa zła krew”. Te sytuacje zdarzają się tak często, że zamyślamy wątpliwość o istnieniu rozkładu jazdy”. — uwagi tej treści coraz częściej docierają do redakcji. Postanowiliśmy zatem rzecz zbadać. Wczoraj przyglądaliśmy się kursowaniu autobusów na niektórych tylko liniach. A oto plon dziennikarskich obserwacji.

PRZYSTANEK AUTOBUSOWY na ul. Santockiej. Tędy przebiegała linia nr 67. 75 i 75 bis, z których korzystają tysiące mieszkańców osiedli „Przyjaźni” i „Kalina”.

Godz. 6.38. W kierunku końcowego przystanku na ul. Karola Miarki odjechał autobus linii nr 67. Na następny trzeba było czekać ponad kwadrans. Cztery minuty później pojawiły się trzy autobusy — jeden za drugim (nr boczny 226, 138 i 282). Potem nastąpiła dwunastominutowa przerwa. Ci, któ-

rym nie udało się wepchnąć do „Jelcza” (nr 146), musieli czekać drugie tyle czasu. O godz. 7.24 przyjechały dwa autobusy „67” (nr 148 i 192).

Również autobusy linii 67 jadące w kierunku stoczni kursowały nieregularnie. Odstępy czasu między jednym a drugim wozem wynosiły 9—10 minut, czasem nawet 16 minut. Oczywiście i tu zdarzały się przypadki jazdy „stadami”.

Wczorajszego ranka sytuacja na liniach nr 75 i 75 bis wyglądała trochę korzystniej. Autobusy kursowały z większą częstotliwością, choć także nieregularnie. Oto np. o godz. 6.49 w kierunku miasta pojechały dwa wozy „75 bis” (nr 289 i 189).

ROZMAWIALIŚMY z wieloma osobami stojącymi na przystanku na ul. Santockiej. Oto dwie charakterystyczne wypowiedzi.

Marek Rogoziński z Zespołu Szkół Budowlanych nr 1:

JAZDA w takich warunkach stała się prawdziwą udręką. Autobus jest zatłoczony do granic wytrzymałości. Nic dziwnego, nie było go przez kilkanaście minut i w tym czasie zebrał się na przystanku spory tłum. Sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby przestrzegano rozkładu jazdy.

Ewa Kochańska z „Mlastoprojektu”:

— **DOBREZE**, że „Kurier” zajął się problemem dyscypliny ruchu. Może uda się go rozwiązać. Niemożliwością staje się czekanie na autobus. Kiedy wreszcie przyjedzie, wszyscy chcą do niego wsiąść. Każdy się przeciw spieszy do pracy. Nieregularna jazda zdarza się nie tylko w godzinach szczytu, ale właściwie przez cały dzień. Mam wrażenie, że jest to

niesolidność niektórych kierowców.

PO POŁUDNIU kursowaniu autobusów przyglądaliśmy się na przystanku na ul. Staszica (róg ul. Kolałtaja). O godz. 14.24 w kierunku stoczni pojechały dwa autobusy linii 67 (nr 235 i 256). Na następny pasażerowie czekali 20 minut. Podobnie jeździli „Jelcze” na linii 60. O godz. 14.42 w stronę stoczni odjechały dwa wozy (nr 232 i 322). O godz. 15.28 „stado” było jeszcze większe — składające się z trzech autobusów (nr 283, 325 i 326).

Zajrzeliśmy też na pobliską petle autobusową — przy ul. Kolałtaja. Między godz. 14.45 a 15.30 autobusy linii nr 51, 57, 63 i 66 wyruszały na trasę w miarę punktualnie. Jedynie na linii 57 nastąpiło małe zakłócenie. Nie odjechał autobus o godz. 15.15. Pasażerowie stojący w coraz to większej kolejce widzieli jednak, że na parkingu stoi autobus tej linii (nr 242), a kierowca spokojnie pali papierosa, czesze się itp. Ten „Jelcz” zabrał ludzi dopiero następnym kursem — o godz. 15.22.

WCZORAJSZEGO DNIA przyglądaliśmy się kursowaniu tylko niektórych autobusów, podając wyrywkowo przypadki nieprzestrzegania rozkładu jazdy. Publikacja faktów zapisanych w reporterskim notiesie zajęłaby zbyt wiele miejsca, a wniosek byłby taki sam. Rozkłady jazdy nie są przestrzegane. Dlatego też kolejną ankietę z cyklu „Co o tym sądzisz?” postanowiliśmy poświęcić tym właśnie sprawom. Jutro zamieścimy trzy pytania, prosząc Czytelników o odpowiedź. W oparciu o wszystkie uwagi zorganizujemy dyskusję z udziałem przedstawicieli dyrekcji WPKM.

(jas)